

## 10. Wtorek 2

1 Krł 17,7–16

Mt 5,13–16

Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata (Mt 5,13.14).

Co to konkretnie dla nas znaczy? W Ewangelii motyw światła powraca kilkakrotnie. W Prologu do Ewangelii św. Jana czytamy o Chrystusie jako Słowie (Logosie), że

W Nim było życie,  
a życie było światłością ludzi,  
a światłość w ciemności świeci  
i ciemność jej nie ogarnęła...  
Była światłość prawdziwa,  
która oświeca każdego człowieka,  
gdy na świat przychodzi (J 1,4n.9).

Pan Jezus nawiązuje do tej prawdy w osobistej wypowiedzi w 12. rozdziale tej samej Ewangelii, mówiąc o sobie:

Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości (J 12,35n).

Wzywa nas, byśmy byli „dziećmi światłości”. Światłość w obu tekstach oznacza życie prawdziwe albo inaczej mówiąc, prawdę o pełni życia. Przy czym nie jest to wiedza teoretyczna na temat życia, ale poznanie przez uczestnictwo. Pisze o tym św. Jan w swoim liście:

Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo, a krew Jezusa, Syna Jego, oczyszcza nas z wszelkiego grzechu (1 J 1,7).

Żeby nie było żadnych wątpliwości, o co chodzi, św. Jan nieco dalej pisze jednoznacznie:

Kto twierdzi, że żyje w światłości, a nienawidzi brata swego, dotąd jeszcze jest w ciemności. Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć (1 J 2,9n).

Życie w światłości oznacza życie w miłości na wzór Chrystusa. Właśnie ta miłość jest prawdziwym światłem świata, bo w niej jest życie

pełne. Uczniowie Chrystusa są tymi, którzy znają tę prawdę i są w stanie dać o niej świadectwo. Co jednak, jeżeli jedynie to deklarują, ale nią nie żyją?! Co można poradzić? Na co jeszcze można wskazać? Czy jest jeszcze coś, co może dać jakieś światło? *Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?* (Mt 5,13). Wtedy właściwie pozostaje jedynie „nadzieja” (o ironio!) na to, że oni nie rozumieją tego, w co formalnie wierzą i dlatego nie można im tego grzechu poczytać.

Być może, potrzeba bardzo mocnego doświadczenia, które ich nauczy, że nie ma niczego ważniejszego w życiu, jak uwierzyć w światłość prawdziwą i za nią pójść. W pierwszym czytaniu światłością dla Izraela był prorok Eliasz. Nie miał jednak on żadnej mocy przekonywania, dopóki Izrael nie doświadczył skrajnej biedy przez długotrwałą suszę. Nawet osobą ocaloną przez niego nie była żadna Izraelitka, ale poganka. Pan Jezus przypomni później swoim słuchaczom, że u Boga nie ma względu na osoby, ale liczy się jedynie prawda serca.

Do uczonych w Piśmie i faryzeuszy Jezus skierował kiedyś bardzo mocne słowa:

Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli (Łk 11,52).

Oby one kiedyś nie odnosiły się do nas, którzy otrzymaliśmy poznanie prawdy o życiu. Oby nam kiedyś Pan nie powiedział, że otrzymaliśmy pełnię życia, ale jej nie podjęliśmy we własnym życiu, a uzurpując sobie miano Jego uczniów, daliśmy złe świadectwo i przez to przeszkodziliśmy innym w dojściu do Niego.